



**Polskie
Towarzystwo
Tatrzańskie**
Oddział w Bielsku-Białej

**BIULETYN
INFORMACYJNY
4 (62) / 2010**



adres:
43-300 Bielsko-Biała
ul. 3 Maja 1

spotkania członków:
czwartek, 18:00 - 20:00

e-mail:
bielsko@ptt.org.pl

www:
<http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

Spotkanie opłatkowe (30 grudnia 2010 r.) - zaproszenie

Zapraszamy na wspólne zebranie członków Oddziału PTT w Bielsku-Białej i Bielskiego Klubu Alpinistycznego, które odbędzie się w dniu **30 grudnia 2010 r.** (czwartek) o godz. **17:00**. Po zebraniu tradycyjne **spotkanie opłatkowe**. Serdecznie zapraszamy członków i sympatyków PTT oraz BKA!

Prosimy o przyniesienie niezbędnych dóbr konsumpcyjnych.

Trzech członków naszego Oddziału w Zarządzie Głównym PTT

Podczas VIII Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się w dniach 13-14 listopada 2010 r. wybrano nowe władze naszego Towarzystwa. **Prezesem** Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego **wybrano Szymona Barona**, prezesa naszego Oddziału, a w skład **Zarządu Głównego** weszli także **Janusz Machulik i Jan Nogaś**.

Wybranim serdecznie gratulujemy i życzymy wytrwałości oraz wielu ciekawych pomysłów do realizacji w ciągu nadchodzącej kadencji.

Więcej o VIII Zjeździe Delegatów PTT można poczytać w relacji zamieszczonej na stronach 2-3.

Ostatnie egzemplarze „Pamiętników PTT – tom 18” do kupienia

Informowaliśmy już na łamach „Biuletynu Informacyjnego” o dokonaniu wzorem poprzednich lat przedpłaty na 18. tom „Pamiętnika PTT” za rok 2009. Tematem przewodnim naszego rocznika jest Zakopane – dawniej i dziś...

Posiadamy jeszcze ostatnie egzemplarze tego tomu w promocyjnej cenie 20 zł. Osoby, które jeszcze go nie posiadają, gorąco zachęcamy do zakupu i lektury. Naprawdę warto.

*z tatrzańskim pozdrowieniem,
Zarząd Oddziału*

*Pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz zdrowia,
pomyślności i sukcesów,
również tych górskich
w Nowym Roku 2011
wszystkim
członkom i sympatykom
naszego Towarzystwa
życzy
Zarząd Oddziału PTT
w Bielsku-Białej*



VIII Zjazd Delegatów PTT za nami

W dniach 13-14 listopada 2010 roku w Pawilonie Dydaktyczno-Muzealnym TPN w Zakopanem obradował VIII Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który podsumował kadencję 2007-2010 i wybrał władze PTT na następną.

Oddział PTT w Bielsku-Białej reprezentowało 7 delegatów na ośmiu nam przysługujących: Szymon Baron, Małgorzata Czernecka, Barbara Kania, Janusz Machulik, Jan Nogaś, Jan Weigel i Tomasz Węgrzyn. Wraz z nami do Zakopanego wybrała się także dwójka członków Oddziału: Janusz Badura i Agnieszka Kliś, którzy postanowili w terminie Zjazdu wybrać się w Tatry.

Podczas Zjazdu członkowie naszego Oddziału byli bardzo aktywni: Barbara Kania pracowała w sekretariacie Zjazdu, wydając mandaty i gratisy przybyłym delegatom, a także została wybrana do Komisji Mandatowo-Wyborczej, Małgorzata Czernecka weszła w skład Komisji Skrutacyjnej, a Jan Nogaś został członkiem Komisji Uchwał i Wniośków.

W wyniku wyborów prezesem odmłodzonego Zarządu wybrany został Szymon Baron, prezes naszego Oddziału. Wiceprezesami w nowym Zarządzie zostali Nikodem Frodyma (O/Kraków), Tomasz Kwiatkowski (O/Radom) i Wojciech Szarota (O/Nowy Sącz), sekretarzem - Jerzy Zieliński (O/Tarnów), a skarbnikiem - Joanna Król (O/Nowy Sącz).

Wśród spraw programowych Zjazd podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej z okazji stulecia założenia pierwszej organizacji skupiającej się na ochronie przyrody Tatr - Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego

Gośćmi Zjazdu byli m.in. Marcin Szweyca z Gabinetu Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który odczytał list Prezydenta do Zjazdu, Andrzej Gąsienica-Makowski - Starosta Tatrzański, Jerzy Kapłon - dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK oraz himalaista Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki.

VIII Zjazd obdarzył godnością członka honorowego: himalaistów Leszka Cichego, Krzysztofa Wielickiego (autorów I zimowego wejścia na Mount Everest) i Piotra Pustelnika (zdobywcę Korony Ziemi), zasłużonych seniorów PTT - Józefa Kwiatkowskiego, Kazimierza Opyrchała i Stanisława Czubernata - długoletniego zastępcę dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego d/s społecznych funkcji Parku.

Wśród osób odznaczonych złotą odznaką PTT z kosańką wyróżniono członków naszego Oddziału: Janusza

Kwiatkowskiego, Stanisława Misztala i Alojzego Szupinę. Wyróżnienia te wręczymy naszym członkom podczas najbliższego spotkania opłatkowego.

Ponieważ nie samymi obradami człowiek żyje, nie zapomnieliśmy wybrać się na górskie szlaki. Większą grupą odwiedziliśmy Dolinę ku Dziurze i Dolinę Strążyską, a Janusz z Agnieszką byli dodatkowo na Sarniej Skale i Kościelcu.

Zarząd Główny

prezes: Szymon Baron (O/Bielsko-Biała)
wiceprezesi: Nikodem Frodyma (O/Kraków), Tomasz Kwiatkowski (O/Radom), Wojciech Szarota (O/Nowy Sącz)
sekretarz: Jerzy Zieliński (O/Tarnów)
skarbnik: Joanna Król (O/Nowy Sącz)
członkowie Prezydium: Joanna Dryla-Bogucka (O/Nowy Sącz), Włodzimierz Janusik (O/Łódź), Janusz Machulik (O/Bielsko-Biała), Janina Mikołajczyk (O/Łódź), Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków)
pozostali członkowie Zarządu: Stanisław Czubernat (O/Poznań, TPN), Antoni Leon Dawidowicz (O/Kraków), Janusz Eksner (O/Radom), Jerzy Piotr Krakowski (O/Mielec), Mateusz Kurek (O/Opole), Józef Kwiatkowski (O/Radom), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów), Jan Nogaś (O/Bielsko-Biała), Janusz Smolka (O/Radom), Aleksander Stybel (K/Tarnobrzeg)



Główna Komisja Rewizyjna

przewodniczący: Barbara Rapalska (O/Jaworzno)
zastępcy przewodniczącego: Antonina Sebesta (O/Kraków), Zbigniew Zawila (O/Sosnowiec)
sekretarz: Stanisław Wójtowicz (O/Radom)
członkowie: Józef Haduch (O/Chrzanów), Ewa Kuziemska (O/Łódź Karpacki) oraz Grażyna Piotrowska-Gerlich (O/Jaworzno)

Sąd Koleżeński

przewodniczący: Tomasz Gawlik (O/Ostrowiec Św.)
zastępca przewodniczącego: Alicja Nabzdyk-Kaczmarek (O/Opole)
sekretarz: Grażyna Hermanowicz (O/Radom)
członkowie: Grażyna Franaszczuk (O/Mielec), Jan Krajewski (O/Nowy Sącz), Krzysztof Pietruszewski (O/Łódź), Marcin Ryś (O/Chrzanów)



Sekretariat Zjazdu – Basia Kania wypisuje mandaty kolegom z Chrzanowa



Delegaci Oddziału PTT w Bielsku-Białej: od lewej w pierwszym rzędzie: Małgorzata Czernecka, Barbara Kania i Jan Nogaś, w drugim rzędzie: Tomasz Węgrzyn, Janusz Machulik, Szymon Baron i Jan Weigel



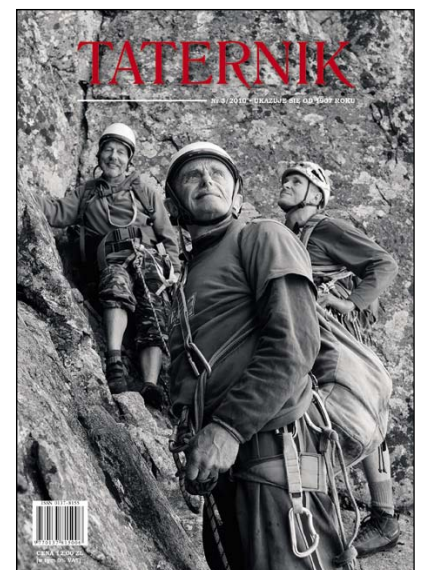
Wystąpienie Szymona Barona podczas wyborów na Prezesa

Janusz Badura

„Czy to prawda że...” nasi mieszkańcy lubią na świat patrzeć z gór.

W dniu 28 listopada 2010 r. w niedzielne dopołudnie o godz. 10:15 w Radiu Katowice w audycji o charakterze magazynu historyczno-edukacyjnego „Czy to prawda że...” redaktorzy w osobach: Beaty Tomanek, Bogdana Widery i Macieja Sablika zadali jak zwykle trochę przewrotnie brzmiące pytanie, a do udziału w trzy kwadranse trwającej rozmowie zaproszono trzech „ludzi gór”: Adama Zyzaka i Andrzeja Popowicza, którzy dwukrotnie, w 1960 i 2010 r., czyli w pięćdziesiątą i setną rocznicę pierwszego przejścia drogi klasycznej (Bednarskiego) na Zamarłej Turni uczcili ją w tym samym składzie powtórzeniami. Trzecim zaproszonym do wzięcia udziału w audycji był Walenty Ignacy Nendza, który przybliżył tło historyczne tej epoki taternictwa.

Przy takiej okazji oprócz kronikarskiego odnotowania tegoż faktu (szerszy artykuł Andrzeja Popowicza „Podwójny jubileusz Zamarłej Turni” był zamieszczony w „Biuletynie Informacyjnym” 2(60)/2010 Oddziału PTT w Bielsku-Białej, a także w „Taterniku” 3/2010) warto dodać, że podczas przejścia w dniu 23 lipca 1960 r. Zyzak i Popowicz w sumie mieli 50 lat, zaś w dniu 23 lipca 2010 r. mieli już 150 lat. Czapki z głów!!!



*„Taternik” – nr 3/2010
(pierwszy od lewej: A. Popowicz)*

Z lamusa historii i... taternictwa: Julian Przyboś (1901-1970) i Marzena Skotnicówna (1911-1929)

Inspiracją do napisania kolejnego odcinka tegoż cyklu artykułów stała się tablica pamiątkowa na ścianie kamienicy przy Górnym Rynku nr 2 w Cieszynie (popularna nazwa wśród mieszkańców to Drewniany Rynek), poświęcona pamięci Juliana Przybosia o następującej treści: „*W domu tym mieszkał JULIAN PRZYBOŚ wielki poeta nowator związany z Cieszynem w latach 1927-1939 twórczością i pracą nauczycielską*”. Koło tej tablicy przechodzę prawie codziennie od niespełna roku, kiedy to pożegnałem się z Wisłą i zamieszkałem w tym prastarym, książęcym grodzie. Jednak wyruszając na popołudniowy spacer, nigdy jeszcze dotąd nie udało mi się natknąć na unoszące się w powietrzu fludy dumnego i niedostępnego Juliana Przybosia wśród uliczek i w zakamarków Cieszyna - obchodzącego w tymże roku legendarne 1200. rocznicę. Kulminacją tych uroczystości był specjalny galowy koncert w ewangelickim Kościele Jezusowym w dniu 27 sierpnia 2010 r. który uświetnił sam Krzysztof Penderecki, dyrygując Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia, zaś chór i soliści wykonają VIII symfonię oraz krótki utwór specjalnie skomponowany na tę okoliczność przez artystę dla Cieszyna.

Ale wracając do zasadniczego tematu artykułu – Julian Przyboś (*na zdjęciu*) urodził się 5 marca 1901 r. w Gwoźnicy pod Strzyżowem w rodzinie chłopskiej. Od 1912 r. uczył się w Gimnazjum w Rzeszowie. W 1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1920-1923 studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1937-1939 przebywał na studiach w Paryżu. W grudniu 1939 r. przeniósł się z Bogumina (Zaolzie) do Lwowa. W 1941 r. został aresztowany przez gestapo. Po uwolnieniu osiadł w rodzinnej wsi i zajmował się pracą na roli. We wrześniu 1944 r. przybył do Lublina. Został pierwszym prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Wstąpił do PPR, a potem do PZPR. W latach 1947-1951 pracował jako dyplomata w Szwajcarii. Potem był dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. W 1955 r. zamieszkał w Warszawie i rozpoczął pracę w „Przeglądzie Kulturalnym”. Po inwazji ZSRR na Węgry wystąpił z PZPR (w czerwcu 1958 r.). W 1966 r. objął stanowisko wiceprezesa PEN Clubu (Międzynarodowego Stowarzyszenia Pisarzy). Zmarł nagle 6 października 1970 r. w Warszawie podczas obrad Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy Literatury Polskiej, któremu przewodniczył.

Julian Przyboś osiadł w Cieszynie jesienią 1927 r. Najpierw na krótko zamieszkał w kamienicy na Rynku pod nr 20, by potem przenieść się na Górny Rynek nr 2. Był już



wówczas w środowisku literackim hołubiony i doceniany jako poeta – nowator, ale czasami był też lekceważony i krytykowany. Cieszyn powitał Przybosia nie tyle poetą, ile nowego polonistę gimnazjum. Zanim jednak przyjechał do Cieszyna uczył w Sokalu i Chrzanowie, wiedząc już wówczas, że nie jest to zawód jego marzeń, ale bycie tylko poetą nie zapewniało wystarczających środków do życia. W Cieszynie najpierw rozpoczął pracę w Państwowym Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego, a gdy w 1929 r. nastąpił podział na dwie szkoły, został nauczycielem języka polskiego i propedeutyki filozofii w Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Mikołaja Kopernika. Był niskiego wzrostu, drobny, raczej małomówny. Stawiał na uczniów najzdolniejszych, nie przejmując się wychowankami mniej zdolnymi. Wykształcił wielu wybitnych ludzi, byli wśród nich m.in. pochodzący z Ustronia socjolog, profesor Jan Szczepański (1913-2004, w dniu 22.10.1993 r. otrzymał jako pierwszy tytuł Honorowego Obywatela Ustronia). Julian Przyboś miał swoje literackie sympatie i antypatie. I tak np. jego stosunki z Gustawem Morcinkiem (1891-1963), mimo że się wczes-

niej znali były chłodne, zaś mieszkającą nieopodal w Górkach Wielkich Zofię Kossak (1889-1968) nigdy nie odwiedził, nigdy też nie docenił jej twórczości – zaszuffadkując ją jako niewartościową. Około 1927 roku nastąpił przełom w poezji Przybosia wyrażający się odejściem od poetyki jego pierwszych utworów. Był typem indywidualisty, samotnika – romantyka, bo inni nie nadążali za jego sposobem myślenia o świecie. Dlatego też mały, urokliwy i nieco senny Cieszyn na swój sposób mu odpowiadał. Widywano go czasami w Hotelu pod Brunatnym Jeleniem pijącego samotnie kawę. Znamienny w tej kwestii był list do najbliższych: Stryjenki, Janka, Stefana i Adama, napisany w dniu 9 stycznia 1928 r. w Cieszynie. Tego dnia Przyboś wzruszył się bardzo, jako że otrzymał od rodziny życzenia imieninowe. „...*Nawet ta, która mię kocha, nic nie wie o moich imieninach. Byłem [skreślił: jestem] dotąd i jestem niemal całkowicie sam. ...*”.

W 1929 r. zapowiedział wydanie tomu pt.: „*Dwadzieścia dziewięć*”, obejmującego 29 utworów, przy czym tytuł nawiązywał do daty zamierzonego wydania jak i do wieku autora. Z tego tomu zachowała się tylko część wierszy, które weszły do zbioru „*Sponad*” wydanego w Cieszynie w 1930 r. Przemiany w poezji Przybosia wiązały się w pewnej mierze z jego pracą nauczycielską w Cieszynie oraz krajobrazem Beskidów. W 1929 r. wszedł do redakcji wznowionego, ukazującego się w Cieszynie

od 1907 r. z przerwami „Zarania Śląskiego”, gdzie opublikował kilka artykułów i utworów poetyckich. W 1932 r. wystąpił jednak z redakcji, z uwagi na zupełnie inną koncepcję kwartalnika – ożenku ludowości z nowoczesnością – nie odpowiadającą miejscowym regionalistom.

Kazimierz Szczurek (1925-2000), polonista i esperantysta przyznał, że Przyboś był mistrzem słowa, ale zarzucił mu jednocześnie stroniczość i apodyktyczność sądów o twórczości takich poetów jak Jan Kasprówic, Włodzimierz Tetmajer, czy Leopold Staff. Dowodem na zarozumiałość Przybosia może być wg Szczurka epizod w którym to wręczony egzemplarz „Wyrąbanego chodnika” G. Morcinka z ciepłą dedykacją, wrzucony został do kosza na śmieci. O Przybosiu mówiono że był sztywny, nietolerancyjny, zarozumiały, miał wyraźnie wodzowski charakter. W sposób obrazowy te jego cechy charakteru opisał Jalu Kurek (1904-1983) prozaiczną sytuacją: „*Kiedy [Julian Przyboś] je zupeł, podnosi łyżkę do ust takim gestem, jakby czynił zaszczyt zupie, że raczy ją konsumować.*”

Lekcje Przybosia przypominały raczej seminaria, były lekcjami z poetą, a nie nauczycielem. Uczniowie, których wyróżnił, mieli okazję poznać innego Juliana Przybosia – takiego, który uczył podczas spacerów uliczkami Cieszyna i wzdłuż Olzy, który dyskutował z nimi i słuchał ich opinii. Przyboś miał swoje ulubione miejsca w Cieszynie.

Wychodząc z mieszkania na – jak to się drzewiej mawiało – Drewnianym Rynku szedł w stronę Olzy mijając Przykopę ze starymi domkami i wędrując wzdłuż dawnych murów obronnych krętą uliczką przemieniającą się w „Cieszyńską Wenecję” z parterowymi domkami stojącymi tuż nad Młynówką. Spacerował też po Lasku Miejskim.

Otchłań fascynowała i przerażała poetę. Otchłań zabrała mu poznaną w Cieszynie kobietę, którą kochał – młodziutką Marzenę Skotnicówną (z pochodzenia pół-Czeszka, z wyboru Polka – córka znanego rzeźbiarza i wykładowcy w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i czeskiej literatki), która była jego uczennicą. Profesor zauważył u Marzeny talent literacki. Zakochał się w niej, a taki romans w owych czasach nie był sytuacją zwyczajną, ani ogólnie przyjętą. Marzenę i jej nauczyciela sporo łączyło, ale dzielił ich stosunek do gór. Marzena była przede wszystkim zamiłowaną taterniczką, osobą o silnej indywidualności i zainteresowaniach, ale też i muzą profesora i miłością niespełnioną.

To, że w ogóle Marzena znalazła się w Cieszynie, było świadomym działaniem jej mamy Marii Skotnicowej (1883-1958), która wiedziała, że jej dwie córki Marzena i Lida miały już za sobą spore osiągnięcia taternicze, a przed sobą ambitne i piękne plany, jednak niebezpieczne – więc postanowiła wyrwać starszą Marzenę ze śro-

dowiska, które sprzyjało wspinaczkowym wyczynom i wówczas to rodzina Skotniców przeprowadziła się z Zakopanego do Cieszyna, gdzie Marzena rozpoczęła naukę w klasie VIIIb gimnazjum (popularnie zwanego Osuchem) w roku szkolnym 1927/28.

Marzena Skotnicówna ur. się 13 października 1911 r. w Zakopanem. Podobnie jak jej siostra Lida (ur. 23 września 1913 r. w Zakopanem) miała w Tatrach wiele pięknych przejść taternickich, w 1928 i 1929 r. m.in. wejście pn.-zach. ścianą Galerii Gankowej (z Wiesławem Stanisławskim) i pd. ścianą Małego Lodowego Szczytu (z Tadeuszem Brzozą). Wspinając się głównie z taternikami z grupy Syfonów (Bronisław Czech, Jerzy Ustupski, Antoni Kenar, Aleksander Stanecki, Justyn Wojsznis, Wiesław Stanisławski, Alfred i Jan Alfred Szczepańscy, Jan Kazimierz Dorawski) wzięła udział w pierwszym przejściu pn. ściany Małego Ostrego Szczytu, pn.-wsch. żebra Ponad Kocioł Turni. Z pasją uprawiała wspinaczkę. Jej ambicją była zupełna kobieca samodzielność. Często zabierała w Tatry swoją siostrę Lidę i inną taterniczkę - Zosię Galicównę, z którą zrobiła pierwsze wejście pn.-zach. ścianą Kozich Czub. Obie miały za sobą trudne przejścia górskie, a Lida brała udział wraz ze Stanisławskim, Czechem i innymi w zdobyciu takich rekordowych ścian, jak północna Żabiego Konia, zachodnia Małej Śnieżnej Turni, wschodnia



„Cieszyńska Wenecja” - źródło: <http://2.bp.blogspot.com>

Kościelca czy południowa Niebieskiej Turni. Marzena przyjaźniła się też z artystą Mieczysławem Szczuką (1898-1927), który był w niej zakochany. Ona kochała tylko Tatry. Rozwijając swój program samodzielnego taternictwa kobiecego przeszła z swoją siostrą pn.-zach. ścianą Mnicha.

Po ukończeniu szkoły w Cieszynie i wręczeniu

świadectw maturalnych w czerwcu 1929 r. młoda Skotnicówna zapisała się na studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie miała też podjąć działalność w zarządzie Sekcji Taternickiej AZS w Krakowie. Powróciła wówczas z Cieszyna do Zakopanego i ukradkiem zaczęła się wymykać z Lidą w Tatry. W dniu 6 października 1929 r. Marzena i Lida, pomimo obaw matki udały się na wspinaczkę, chcąc przejść po raz pierwszy w zespole czysto kobiecym południową ścianą Zamarłej Turni 2179 m.¹⁾, - dwuwierzchołkowy szczyt w bocznej grani Tatr, który Lida już wcześniej zdobyła w towarzystwie męskim. W czasie wspinaczki na skutek odpadnięcia prowadzącej Lidę, szarpnięcie liny otworzyło i odkształciło karabinek, z którego wyskoczyła lina asekuracyjna i obie siostry spadły na piargi pod podstawę ściany, opadającej w kierunku Pustej Dolinki w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, ponosząc śmierć na miejscu. Zginęły tragicznie w wieku 18 i 16 lat, zapisując się trwale w dziejach historii

taternictwa. Szczegółowy opis tragedii jaka tam się rozegrała można znaleźć m.in. w siódmym roczniku „Wierchów” 1929 r. w artykule Ignacego Bujaka (sekretarza T.O.P.R.): „Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w roku 1929” na stronie 195.

Julian Przyboś po latach napisał, że przeczuwał tragedię. Kiedy Marzena i Lida pojechały w Tatry, Przyboś zaraz po lekcjach w dniu 5 października 1929 r. pojechał w pobliskie Beskidy, gdyż od kilku dni źle się czuł, śniła mu się Marzena uciekająca przed nim, był też sen niespokojny – sen o dwóch stawach i Marzenie. On chciał ją zatrzymać – na próżno. Wiedział, że coś złego się wydarzy. Wracając z tej wycieczki na Czantorię, w Cieszynie zastał telegram z Zakopanego o wypadku w którym Marzena i Lida straciły życie. Razem z bratem Marzeny i Lidą, Jerzym Skotnicą, pojechał do Zakopanego zorganizować pogrzeb. Nie uzewnętrznił uczuć nad otwartą mogiłą, ale zrobił to pisząc wiersz. Na adres matki przysłał list zawierający rękopis wierszu-utworu „Z Tatr” z dopisaną dedykacją „pamięci Marii Skotnicówny”. Ostateczna forma tego liryku jest wynikiem niewielkich zmian, które poeta wprowadził prawdopodobnie w 1933 r. i zaopatrzył dedykacją „Pamięci taterniczki, która zginęła...” Utwór ukazał się w retrospekcyjnym tomie *Miejsce na ziemi* w 1945r.:

Z Tatr

Słyszę:

Kamieniuje tę przestrzeń niewybuchły huk skał.

*To - wrzask wody obdieranej siklawą z łożyska
i
gromobicie ciszy.*

*Ten świat, wzburzony przestraszonym spojrzeniem,
uciszę,
lecz -*

Nie pomieszczę twojej śmierci w granitowej trumnie Tatr.

*To zgrzyt
czekana,
okrzesany z echa,
to tylko cały twój świat,
skurczony w mojej garści na obrywie głazu;
to - gwałtownym uderzeniem serca powalony szczyt.
Na rozpacz - jakże go mało!
A groza - wygórowana!*

*Jak lekko
turnię zawistą na rękach
utrzymać i nie paść,
gdy
w oczach przewraca się obnażona ziemia
do góry dnem krajobrazu,
niebo strącając w przepaść!*

*Jak cicho
w zatrzęsniętej pięści pochować Zamartłą.*

W ten sposób Julian Przyboś, który uległ urokowi pięknej – o wydatnie zarysowanym profilu i smukłej figurze nadającej powab całej sylwetce – dziewczyny, z którą prawdopodobnie ożeniłby się, gdyby nie ta tatrzańska tragedia; postanowił upamiętnić swoją ukochaną w wierszu „Z Tatr”, tworząc świat, w którym cisza panująca w górach zwiastuje napięcie oraz grozę. Poeta stanął więc w opozycji do wizji gór przedstawianych na przykład przez młodopolskich miłośników, taterników i poetów: Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Adama Asnyka czy Jana Kasprowicza, ukazujących w swych refleksyjno-opisowych, nastrojowych utworach przyrodę tatrzańską jako miejsce zaciszne i spokojne, wręcz sielankowe.

„Z Tatr” to jeden z piękniejszych utworów Juliana Przybosia poświęconych górskiej tematyce. Jest pierwszym, w którym podejmuje on motyw spadania, tak często obecny w jego późniejszej twórczości. Poza tym jest to nie tylko popis kunsztownej awangardowej poezji lat trzydziestych, lecz także emocjonalna impresja poświęcona tragicznemu epizodowi z biografii Przybosia. Poemat „Z Tatr” przykuwa uwagę nie tylko ze względu na dramatyczną, bardzo intymną treść, ale także na kompozycję oraz środki poetyckiego obrazowania, które jeszcze bardziej uwypuklają tragizm zdarzenia, które zmieniło życie poety. Zmysłowy, dynamiczny i wstrząsający liryk składa się z siedmiu nieregularnych części. Czasami liczą one po kilka wersów, a czasami kończą się na jednej linijce. Wersyfikacja utworu, brak rymów i rytmu oraz fakt mieszania krótkich oraz długich wersów wpływają na fakt, iż poemat staje się bardzo niespokojny, nie ma w nim spokojnej płynności, przez co potęguje się jeszcze bardziej wrażenie niepokoju i grozy. W tym ekspresyjnym, nacechowanym emocjonalnie tekście dominują uczucia takie jak: cierpienie, rozpacz, poczucie beznadziei, groza, strach przed życiem po takiej tragedii, ból.

Ciekawostką jest fakt, iż przez prawie pół wieku zwykły czytelnik wiersza nie miał pojęcia, komu jest zadedykowany utwór. Prawdę o romansie Przybosia znali jedynie najbliżsi przyjaciele oraz jego biografowie.



Matka tragicznie zmarłych córek – Maria Skotnicowa (nazw. rod. Moškořovà, pochodząca z Starého Města k. Frydka – Śląsk Austriacki) napisała na podstawie dzienników obu tatarniczek książkę pod pseudonimem Marza Ostrawicka – poświęconą ich pamięci „Uśmiech Tatr”, w której córki występują pod imionami Marta i Lena, a autorka pod imieniem Ewa, a Przyboś występuje jako poeta Halicki. Powieść ta ukazała się w Warszawie w 1932 r., a także wydana została w języku czeskim.

Marzena pozostała w pamięci poety, jego snach i wierszach. W życiu Juliana Przybosia jej miejsce zajęła inna uczennica – Bronisława Anna Koźdoniowa (cieszyńska, córka aplikanta sądowego, dr praw Pawła Koźdonia), która w 1932 r. została jego żoną. Po latach i po rozwodzie jej miejsce w 1960 r. zajęła inna kobieta Danuta Kula.

Na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem mamy możliwość zamyślić się i zadumać nad grobem Marzeny i Lidy (kwatery XXIX-AB₁). Na nagrobku umieszczone są ich fotografie. Zatrzymały czas – przedstawiają dwie piękne, młode dziewczyny zapatrzone w dal, obie się nie uśmiechają.



Marzena i Lida Skotnicówna – zdjęcia na nagrobku,
foto: Andrzej Samardak (źródło: www://z-ne.pl/)

¹⁾ Nazwa Zamarłej Turni została wymyślona przez poetę Franciszka Henryka Siłę-Nowickiego (1864-1935) tatarnika, projektodawcę „Orlej Perci”. O wspinaczkach na tej tatrzańskiej ścianie nakręcono dwa filmy: w 1934 i 1962 roku pt.: „Zamarta Turnia” wg scenariusza Jana Długosza (1929-1962) z udziałem znanych polskich tatarników.

Literatura (wybiórco):

- 1) „Taternik” rocznik 13, 1929, nr 3 (Jan Alfred Szczepański),
- 2) Halina Ptakowska-Wyżanowicz „Od krynoliny do liny”, Warszawa 1960 r.,
- 3) Janusz Sławiński „Wspomnienia o Julianie Przybosiu”, Warszawa 1976 r. str. 46-47,
- 4) Krystyna Heska-Kwaśniewicz „Śląskie lata i wiersze Juliana Przybosia” w „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” 1977, nr 162,
- 5) Zofia i Witold Henryk Paryscy „Wielka Encyklopedia Tatrzańska” Poronin 1995, str. 989-990, 1103,
- 6) „Taternik” rok 82, 2008, nr 4 (M.B. Bednarz),
- 7) Joanna Jurgała-Jureczka „Historie zwyczajne i nadzwyczajne, czyli znani literaci na Śląsku Cieszyńskim” Cieszyn 2009 r.

informacja

Ślub Staszka i Michelle

28 października 2010 r. o godz. 12:00 w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bielsku-Białej odbył się ślub naszego kolegi z Oddziału PTT w Bielsku-Białej, Stanisława Nomana i Michelle Wing-Yun Kwan.

W imieniu Zarządu Oddziału, jak również wszystkich członków naszego Oddziału życzymy Młodej Parze wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia, spełniania marzeń, zarówno tych wielkich, jak i tych małych, a także wielu pięknych, zdobywanych wspólnie, szczytów górskich. ☺



Jesień za nami...

Za okna wkroczyła już z impetem zima, a my mamy za sobą intensywnie spędzoną jesień. Zachęcając do uczestnictwa w regularnie organizowanych przez Oddział PTT w Bielsku-Białej wycieczkach górskich i krajozobrazowych, pokazach slajdów, spotkaniach z ludźmi gór i innych imprezach, przedstawiamy wybiórczy zapis tego, co wydarzyło się w naszym Oddziale w ostatnim czasie...



wycieczka górską na Trzy Korony w Pieninach
(25-09-2010)



"Islandia - wyspa wody i ognia" - pokaz slajdów Celiny Skowron
w Gminny Ośrodku Kultury w Buczkowicach (07-11-2010)



"Z Pragi i Budapesztu nad Morze Czarne" - pokaz slajdów Wacława
Morawskiego w lokalu PTT w Bielsku-Białej (09-11-2010)



wycieczka do Doliny Rohackiej w Tatrach Zachodnich na Słowacji
(23-10-2010)



wycieczka krajozobrazowa „Zamki Słowacji”
(21-11-2010)



„Stulecie Zamartej Turni” – pokaz slajdów Andrzeja Popowicza
w lokalu PTT w Bielsku-Białej (23-11-2010)